goniec codzienny

WILNO
Piątek
19 lutego
Nr. 493
Cena
w Wilnie
5 fen.

Na południe od Noworosyjska bolszewicy odrzuceni

Dalsze ciężkie walki odpierające na froncie południowym. — Charków planowo opuszczony. — Pomyślne kontynuowanie działań ofensywnych w Afryce Północnej

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 18 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W zachodnio-kaukaskim terenie górskim i w rejonie Krasnodaru nieprzyjacielskie ataki wszędzie pozostały bez skutku. Podczas własnego ataku na południe od Noworosyjska odrzucono nieprzyjaciela z powrotem na wybrzeże.

Między morzem Azowskim i przestrzenią na południowy wschód od Orła trwały nadal zacięte walki. Miasto Charków po planowym zburzeniu ważnych wojennych obiektów zostało przez niemieckie wojska opuszczone. Na południe od miasta niemieckie czołgi rozproszyły w przeciwnatarciu pułk nieprzyjacielski. Na obszarze dokoła Charkowa lotnictwo atakowało nieustannymi falami nieprzyjacielskie oddziały nacierające i kolumny marszowe.

Liczne ataki i natarcia nieprzyjaciela w rejonie na północ od Kurska zawiodły z wysokimi stratami dla przeciwnika.

W bitwie odpierającej na południe od jeziora Ładoga wojska niemieckie ponownie odrzuciły bolszewików, którzy bezskutecznie próbowali wedrzeć się do niemieckich stanowisk. Nieprzyjaciel stracił dalsze 38 czołgów i poniósł ciężkie krwawe straty.

W Afryce Północnej kontynuowano z powodzeniem trwające od kilku dni przedsięwzięcia ofensywne. Oddziały lotnictwa brały udział w walkach na ziemi i sprawiły nieprzyjacielowi dotkliwe straty w ciężkiej broni i pojazdach motorowych.

Na wodach na zachód od Algieru zespół niemieckich samolotów bojowych zatopił transportowiec o pojemności 8.000 TRB oraz uszkodził jeszcze jeden statek takiej samej wielkości celną bombą. Na morzu Egejskim niemiecki ścigacz łodzi podwodnych zestrzelił spośród trzech atakujących samolotów torpedowych dwa, trzeci zaś uszkodził tak ciężko, że trzeba się liczyć z jego stratą.

Bateria przybrzeżna marynarki wojennej zatopiła kilkoma celnymi pociskami u wybrzeża Norwegii nieprzyjacielską łódź podwodną podczas nieudanego ataku na niemiecki konwój.

Kilka brytyjskich samolotów podczas lotów niepokojących ubiegłej nocy zrzuciło nad obszarem zachodnich Niemiec bezplanowo kilka bomb.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe niespodzianie zaatakowały podczas dnia miejscowości na wybrzeżu południowej i południowo - wschodniej Anglii oraz łodzie strażnicze na wodach przybrzeżnych.

Włosi zestrzelili 70 nieprzyjacielskich samolotów

RZYM (DNB). Lotnictwo włoskie zniszczyło w ostatnim tygodniu sprawozdawczym wielką liczbę nieprzyjacielskich pojazdów czołgów, stanowisk artylerii przeciwlotniczej, składów, urządzeń portowych i materiału kolejowego w Afryce Północnej i zestrzeliło w walkach powietrznych 59 samolotów przeciwnika z tej liczby 24 ponad Włochami i 35 nad Morzem Śródziemnym lub w Afryce Północnej. Licząc zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą maszyny, stracił nieprzyjaciel ogółem 70 samolotów, z tego 46 nad Morzem Śródziemnym i nad Afryką Północną a 24 ponad Włochami.

———ooo———

Lotnictwo japońskie zestrzeliło 73 samoloty nieprzyjacielskie

TOKIO. (DNB). Cesarska kwatera główna w Tokio oznajmia:

W przestrzeniach powietrznych nad wyspami Salomona zestrzeliło lotnictwo japońskie oraz artyleria przeciwlotnicza w czasie od 10 do 15 lutego 64 samoloty nieprzyjacielskie, oraz zdruzgotało jeszcze jedną maszynę na ziemi. Straty japońskie ograniczyły się do dwóch maszyn, ponadto lekko uszkodzone zostały pewne urządzenia wojenne.

Na południowo-zachodnim Pacyfiku lotnictwo i artyleria japońska zestrzeliły w czasie od 1 do 15 lutego bez żadnych strat własnych cztery maszyny przeciwnika oraz zniszczyły na ziemi dalszych pięć maszyn.

Na odcinku Aleutów zestrzelili lotnicy japońscy wraz z artylerią przeciwlotniczą w czasie od 1 do 15 lutego bez własnych strat pięć samolotów oraz zniszczyli dwie maszyny na ziemi.

———ooo———

Jak oszukano Arabów
Znowu przemycono 150.000 żydów na Bliski Wschód

SOFIA (DNB). Anglo-Amerykanie znaleźli nową metodę zażydzania arabskiego Bliskiego Wschodu. Wysyła się w małych kontyngentach żydowskich „żołnierzy" do Syrii, Palestyny, Transjordanii i Iraku. Po kilku tygodniach ich pobytu na miejscu, wysyła się za nimi ich rodziny, które tym czasem przetrzymywano w obozach zbiórki. W nowych siedzibach znajdują żydzi z właściwą ich rasie zdolnością dostosowywania się środki utrzymania i zjawiają się w s[illegible]zeństwie. W ten sposób „umieszczono" dotychczas okrągło 150.000 żydów.

Nieograniczone apetyty Roosevelta

BERNO (DNB). Jak donosi „Corriere de Geneva" z Lizbony, polityczne sfery stolicy portugalskiej są po spotkaniu Roosevelta z Vargasem w Natalu i w związku z co raz większym wpływem Stanów Zjednoczonych w Afryce Zachodniej przekonane o tym, że ta część czarnego kontynentu będzie należała w przyszłości do strefy wpływów Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie Roosevelta, że jednym z najważniejszych tematów konferencji było „wykluczenie na przyszłość wszelkiej groźby od strony afrykańskiego wybrzeża" tłumaczą tutaj w tym sensie, że Amerykanie planują obsadzenie wybrzeży zachodniej Afryki przez wojska brazylijskie.

Kiedy dyktuje Kreml...

Wspomniany już przez nas artykuł żyda Waltera Lippmana, drukowany w gazecie „New York Herald Tribune", w którym to artykule Anglia i Ameryka udzielają małym państwom sąsiadującym ze Związkiem Sowieckim przyjacielskiej rady, by zaniechały wszelkiej polityki państwowej i podporządkowały swoją politykę zagraniczną polityce zagranicznej bolszewików, ponieważ Anglia i Ameryka nigdy nie będą zdolne do stworzenia militarnej potęgi w Europie Wschodniej, jest w tej chwili trzecim już dowodem, jaki w bardzo krótkim czasie składa społeczeństwu obóz anglo-amerykański, jeśli chodzi o wydanie Europy na łup bolszewizmu.

Ta nowa tendencja propagandowa została, jak wiadomo opublikowana po raz pierwszy przez Konstantyna Browna w formie autentycznej wówczas, kiedy on to nazwał Europę sowiecką jako „najlepsze rozwiązanie". Drugie świadectwo stanowiły oświadczenia lorda Beaverbrooka w Londynie, który szalonymi nazwał wszystkich tych, którzy dopatrują się w zwycięstwie sowieckim i w sowieckim panowaniu niebezpieczeństwa dla kontynentu. Obecnie nadchodzi znowu z Ameryki trzecie świadectwo tej samej tendencji. Potwierdza ono fakt, którego można było domyślać się po pierwszych dwóch świadectwach, a mianowicie że w oświadczeniach wspomnianych nie chodzi wcale o wynurzenia owych niezłomnych partyjników moskiewskich, którzy z polecenia Moskwy chcą pozyskać własne społeczeństwo i rząd dla związania się z bolszewizmem, lecz że obecnie miarodajne sfery rządowe w Waszyngtonie i w Londynie nie tylko już w cieniu tajnych umów moskiewskich, ale zupełnie otwarcie przyznają się do sprzedania Europy bolszewizmowi.

Przyczyna tej anglo - amerykańskiej polityki staje się co raz bardziej jasna. Źródeł jej szukać należy w Casablance. Od owych dni Roosevelt i Churchill rozumieją że nie tylko stanęli przed faktem, iż Stalin odrzuca wszelkie wiążące zobowiązania co do ograniczenia swego światowo - rewolucyjnego imperializmu, lecz tak że z drugiej strony przed faktem, iż oni — przede wszystkim wskutek niebezpieczeństwa łodzi podwodnych — nie mogą ze zwykłą szybkością i w pożądanych rozmiarach rozwinąć własnej militarnej aktywności, któraby im pozwoliła pertraktować z Sowietami na zasadach równouprawnienia i tej samej wartości. Przeciwnie są oni zmuszeni uprzejmie przemawiać do Sowietów jako tych, którzy dźwigają na sobie ciężar jedynego właściwego frontu, oraz zachęcać ich do kontynuowania walki przez czynienie ofert politycznych.

Przez swoją taktykę zimnej rezerwy względem swoich sprzymierzeńców osiąga Stalin właśnie to, czego pragnie: że wskutek twardej konieczności zmuszeni są oni do czynienia ustępstw, w których widzi on sens swojej walki, mianowicie do wyrażenia zgody na rozszerzenie bolszewickiej rewolucji światowej na cały kontynent europejski. To są okoliczności, które zmusiły Lippmana do interesującego stwierdzenia, wyjaśniającego małym państwom europejskim, sąsiadującym z Rosją Sowiecką, że Anglia i Stany Zjednoczone ani nie chcą ani nie mogłyby kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób bronić je przed atakiem bolszewickim.

Nawiasem trzeba przyznać, że w łańcuchu wspomnianych proklamacyj z zakresu angielskiej zdrady wobec Europy, enuncjacja Lippmana szczególnie jest niezręczna. Zwraca się on do bezpośrednich europejskich sąsiadów Związku Sowieckiego i chce im wmówić, że mogą one, rezygnując z własnego narodowego, politycznego i dyplomatycznego życia, liczyć na przyjazno - sąsiedzkie stanowisko Związku Sowieckiego.

Lippman zapomina, że trzy kraje bałtyckie, Besarabia, czy też Polacy, mają już bardzo dokładne doświadczenia pod tym względem ze Związkiem Sowieckim. Cały terror rewolucji bolszewickiej przeszedł przez te kraje. Nic to nie pomogło narodom bałtyckim, że próbowały one przez wcielenie na podstawie układów o przyjaźni w tak zwaną strefę interesów sowieckich zrezygnować z własnej państwowości a nawet własnej dyplomacji, byle się przez to wykupić od niebezpieczeństwa bolszewizacji. Mimo to stały się one ofiarą terroru bolszewickiego. Trzeba naiwności Amerykanina, by uwierzyć, że europejscy sąsiedzi Związku Sowieckiego zapomnieli już o tych jednorocznych doświadczeniach, od których uwolniło ich dopiero zwycięstwo oręża niemieckiego i sprzymierzeńców. Z drugiej jednak strony zapamiętają oni anglo - amerykańskie twierdzenie, że stamtąd nie mogą liczyć na żadną pomoc. W ten sposób potwierdził Lippman nie ulegający dyskusji dla wszystkich narodów fakt, że jedynie Niemcy i ich sprzymierzeńcy mogą uratować kontynent przed bolszewizmem.

(„Königsberger Allgemeine Zeitung")

Zamordowanie urzędnika bułgarskiej policji

SOFIA (DNB). We wtorek rano zamordowany został Sladkoff, urzędnik bułgarskiej policji śledczej.

Morderca i jego wspólnik zniknęli, zanim zaalarmowani strzałami mieszkańcy domu przybyli na miejsce.

Zamordowany odznaczył się poprzednio kilkakrotnie przy aresztowaniach komunistów, tak że w ostatnich czasach otrzymywał listy z pogróżkami ze strony komunistów.

Na froncie wschodnim

zniszczono ponownie 157 czołgów sowieckich

Nieprzyjacielskie próby przełamania frontu zostały krwawo odparte. — Na południe od jeziora Ładoga zniszczono dotychczas 605 bolszewickich czołgów

BERLIN. (DNB). Podczas ciężkich walk odpierających na froncie wschodnim zniszczyły wojska niemieckie w jednym tylko dniu 15.II. — 157 czołgów sowieckich. Obok tego poniósł nieprzyjaciel wskutek ataków lotnictwa, działania artylerii i walk piechoty dalsze wysokie straty w ludziach, broni i sprzęcie wojennym.

Pod Noworosyjskiem bombardowały kilkakrotnie atakujące samoloty bojowe wspinających się po stromych urwiskach bolszewików. Rozbiły one przede wszystkim wysadzone na ląd działa, przez co przeszkodziły dalszym próbom ataku sowieckiej piechoty. W północnej części przyczółka mostowego na Kubani atakował nieprzyjaciel w kilku miejscach oddziałami w sile batalionu i pułku.

Jednakowoż wobec oporu oddziałów niemieckich, które zniszczyły przy tym 2 czołgi, nie zdołał on uzyskać żadnych sukcesów. Nieprzyjacielskie grupy bojowe, które przejściowo wdarły się do głównej linii bojowej, zostały w przeciwnatarciu odparte. Samoloty bojowe przeprowadzały wywiad na północ od Krasnodaru i bombardowały większy węzeł kolejowy. Składy i wiele pojazdów stanęło w płomieniach po zrzuceniu bomb.

Na północ od ujścia Donu oddziały strzelców utrzymywały podczas planowej ewakuacji Rostowa bez ataków ze strony przeciwnika kontakt z nieprzyjacielem. Następnie wycofały się one na swoje odcinki do nowej strefy obronnej. Dalej na północ i północny zachód przeprowadzali bolszewicy liczne próby przełamania i okrążenia. Wszystkie te ataki załamały się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela, który w tym tylko miejscu stracił 42 czołgi, nie zdoławszy pokrzyżować planów dowództwa niemieckiego. Przy zniszczeniu tych wojsk główną rolę odegrała ciężka broń. Wyśledzone przez samoloty wywiadowcze nieprzyjacielskie baterie ostrzelane zostały działami przeciwlotniczymi. Bezpośrednim ogniem zniszczono 12 nieprzyjacielskich dział przeciwlotniczych, jedną pełną baterię dział szybkostrzelnych oraz liczne karabiny maszynowe i miotacze granatów. Mimo złych warunków atmosferycznych samoloty bojowe zaatakowały nieprzyjacielskie kolumny i punkty oporu. Bombami zdruzgotano wiele samochodów i unieszkodliwiono wiele ubezpieczających baterii dział przciwlotniczych.

W rejonie Charkowa trwają zacięte walki z przeważającymi siłami przeciwnika. Podczas gdy na południe od miasta zniszczono otoczone wojska bolszewickie, wdarły się północne oddziały atakujących bolszewików do zewnętrznych okręgów miasta i straciły dotychczas w gwałtownie rozgorzałych walkach 20 czołgów.

Również na północ od Kurska trwały zacięte walki. Ataki nieprzyjaciela i własne przeciwnatarcia zmieniły się w szybkim tempie po sobie. W jednym słabo ubezpieczonym miejscu udało się nieprzyjacielowi przejściowo się wedrzeć. W energicznym kontratakie rzuciły się oddziały ubezpieczające na bolszewików i odrzuciły ich o kilka kilometrów na południowy wschód. Samoloty bojowe i szturmowe rozbiły w niespodzianych atakach bombardujących ponad 100 pojazdów oraz wiele dział i rozproszyły kolumny nieprzyjacielskiej piechoty, maszerującej ku frontowi.

W rejonie Orła nie przeprowadzał nieprzyjaciel dalszych ataków. Natomiast podjął on na nowo swoje natarcia na południowy wschód od jeziora Ilmeń. Pierwszy dzień tej od 28 listopada obecnie po raz trzeci ożywiającej się bitwy odpierającej kosztował bolszewików wiele nader ciężkich strat. Chociaż grenadierzy wskutek poprzedniej odwilży często w topniejącym śniegu aż do kolan zmuszeni byli walczyć a Sowiety wspierały swoich sześć atakujących dywizyj i cztery pułki pancerne silnym ogniem artylerii i licznymi eskadrami lotniczymi, nie udało się nieprzyjacielowi uzyskać żadnych rezultatów. Małe lokalne wdarcia się zostały natychmiast odcięte i zlikwidowane. Odrzuceni do swoich pozycyj wyjściowych bolszewicy stracili w tych zaciętych walkach 52 czołgi.

Dalszych 41 czołgów stracili bolszewicy na froncie między Wołchowem a jeziorem Ładoga. Również tam o zacięty opór wojsk niemieckich załamały się ponowne próby przełamania frontu przy użyciu silnych oddziałów piechoty i czołgów. Podczas tych ciężkich walk odpierających pomagały również oddziały artylerii przeciwlotniczej grenadierom przy łamaniu ataku bolszewickiego. Dwa oddziały artylerii przeciwlotniczej zniszczyły z najbliższej odległości 29 nieprzyjacielskich czołgów. Wraz z nowo zdruzgotanymi czołgami zniszczyły lub unieruchomiły wojska niemieckie na frontach między Wołchowem a jeziorem Ładoga od początku tych zaciętych walk odpierających od 12 stycznia do tej pory 605 czołgów sowieckich. Lotnictwo wykorzystało chwilowe wyjaśnienie się pogody do ataków na stanowiska, kolumny marszowe, skupienia wojsk i dworce przeładunkowe nieprzyjaciela. Zrzucone z lotu nurkowego bomby wyrządziły ciężkie spustoszenia. Myśliwce ubezpieczały samoloty bojowe przed napaścią nieprzyjacielskich lotników i zestrzeliły nie ponosząc żadnych strat 14 samolotów bolszewickich.

PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA

w ujęciu przeciwników Osi

BERLIN. Berlińskie dzienniki poranne ponownie wskazują na światoburcze zamiary bolszewizmu i podkreślają kompletną zależność Anglii i Stanów Zjednoczonych od Związku Sowieckiego. „Völkischer Beobachter" zaznacza, że Roosevelt i Churchill już nie ograniczają się do oddawania Europy Sowietom, lecz jeszcze proponują im udział w ogólno światowym „zapewnieniu pokoju" i w „międzynarodowej" administracji kolonialnej. Dziennik niemiecki opiera swe twierdzenie na czasopiśmie północnoamerykańskim „World Review", proponującym utworzenie „rządów nad światem". Imperium brytyjskie i Stany Zjednoczone podobno mają „wiele do ofiarowania" Związkowi Sowieckiemu. Na przykład, zdaniem czasopisma amerykańskiego, ZSRR mógłby korzystać z baz brytyjskich i „zainteresować się rozwojem gospodarczym kolonii". Przez to samo urosłby on do znaczenia „prawdziwego" mocarstwa wszechświatowego i mógłby pozostawić Anglii panowanie nad Europą. Następnie „Völkischer Beobachter" przypomina o odwiedzinach czterech generałów i admirała sowieckiego w Brazylii celem obejrzenia baz północnoamerykańskich w kilku państwach Ameryki Łacińskiej oraz o utworzeniu konsulatów sowieckich w Syrii, Libanonie i Palestynie i dochodzi do wniosku, że Sowiety bynajmniej nie pragną dobrobytu „chwiejącego się imperium", skoro dążą one do rewolucji światowej.

Dziennik dosłownie pisze, że Sowiety nie chcą wcale „rządów światowych" pod kierunkiem Ameryki , lecz dążą do panowania nad światem według swego planu. I na tej drodze nie spotykają Sowiety żadnych przeszkód, oprócz jedynie frontu Wschodniego, broniącego Europy i udaremniającego mrzonki Stalina o panowaniu nad światem. W związku z tym artykułem w podobny sposób nawiązuje „Der Montag" do znanego już przemówienia byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Davisa i przypomina, że w roku 1935 Roosevelt wysłał go do Zw. Sowieckiego celem założenia protestu przeciwko zerwaniu traktatu, zawartego między Rooseveltem a Litwinowem. Dziennik zaznacza, że cały świat wie, w jak brutalny sposób złamał Związek Sowiecki swe traktaty z Finlandią, Estonią, Łotwą, Litwą i Polską.

Cały świat zdaje sobie sprawę, że celem bolszewizmu są poprzez złamanie wszystkich umów międzynarodowych zdobycze kosztem państw Europy, nie znajdujących się z nim w wojnie.

BUENOS AIRES (DNB). Jak donoszą z Montevideo, nowo wybrany parlament urugwajski zebrał się w poniedziałek na pierwsze posiedzenie. Jak wiadomo prezydent państwa, Baldomir, rozwiązał w lutym ubiegłego roku obydwie izby i od tej pory rządził na podstawie własnych uprawnień. Planem Baldomira było wówczas złamanie decydującego wpływu partii narodowej Herrery w senacie.

NIEPOHAMOWANE ŻĄDANIA

imperializmu amerykańskiego w celu łupienia wasalów

BERLIN. (DNB). Propozycję amerykańskiego senatora Tydinga, by Anglia odstąpiła swe prawa własności do pewnych baz na zachodniej półkuli w dowód wdzięczności za pomoc, jaką jej wyświadczyły Stany Zjednoczone przez pożyczki i dzierżawy, pomijają tymczasem urzędowe czynniki waszyngtońskie wiele mówiącym milczeniem. Lecz milczenie to nie zapowiada nic dobrego dla Anglii. Z nadchodzących obecnie bliższych informacyj widać, że chodzi tutaj o największy i najśmielszy połów ryb, jaki zorganizował Roosevelt dla celów amerykańskiego imperializmu przez zainscenizowaną w tym celu wojnę światową.

Rooseveltowski minister marynarki Knox oświadczył już podczas pewnej konferencji prasowej, że w sprawie tej „nie ma on jeszcze całkowicie skrystalizowanego poglądu". Z prawem własności angielskich baz może zatem sprawa przyjąć taki obrót, jaki uwidacznia sie w amerykańskich planach zmonopolizowania światowej komunikacji lotniczej na korzyść Stanów Zjednoczonych przy usunięciu konkurencji angielskiej. Zamiary imperialisty Roosevelta winny z początku dojrzewać w ciszy, aż nadejdzie odpowiednia pora energicznego ich urzeczywistnienia.

Kilka jednakowoż agencyj amerykańskich pisze zupełnie otwarcie co do planów w zakresie baz, że rząd Stanów Zjednoczonych poważnie już rozważa możliwości umów z właściwymi czynnikami sprzymierzeńców, którzy mieliby raz na zawsze ustąpić Stanom Zjednoczonym prawa korzystania ze strategicznych baz lotniczych i punktów oporu na Atlantyku i na Pacyfiku. Zdaniem miarodajnych kół w Waszyngtonie wkrótce zostaną podjęte odpowiednie rokowania, zwłaszcza z Anglią, Australią i Holandią. Uważa się, że najwłaściwiej jest zawrzeć ewentualne umowy pod czas wojny, dopóki Stany Zjednoczone udzielają państwom sprzymierzonym pomocy na podstawie ustawy o pożyczkach i dzierżawach.

Te twierdzenia, które w zasadniczych punktach całkowicie pokrywają się z niedyskretnymi słowami senatora Tydinga, są w rzeczywistości nadzwyczaj otwarte. Zastosowany ma być więc nacisk wymuszenia, jakie w czasie wojny Stany Zjednoczone mogą uprawiać względem całkowicie od nich zależnych mniejszych sprzymierzeńców łącznie z Anglią. Wchodzące w grę bazy, których niestety nie wymienia się po imieniu, uważane są, jak podkreśla waszyngtońska gazeta „News Service", za niezbędne do tego, by Stany Zjednoczone mogły „przyczynić się ze swej strony do trwałego pokoju i by uniknąć tego rodzaju ataków, jak na Pearl Harbour". Kierownictwo floty amerykańskiej wyraża pogląd, że Stany Zjednoczone muszą mieć na stałe dostęp do tylu baz na Pacyfiku, by amerykańskie samoloty myśliwskie w każdym czasie na wypadek niebezpieczeństwa mogły latać nad Pacyfikiem. W tym celu potrzebne są bazy do lądowań, których to baz do tej pory brak Stanom Zjednoczonym. Prawdopodobnie zagadnienie to zostanie rozwiązane w ten sposób, że obsadzone zostaną terytoria angielskie, francuskie, holenderskie i chińskie jako bazy! W odniesieniu do Atlantyku mówi ten godny uwagi artykuł amerykański, że pod tym względem trzeba pamiętać jedynie o wspólnej deklaracji Roosevelta i prezydenta Brazylii Vargasa ze stycznia b. r., a mianowicie, że wybrzeża Afryki Zachodniej nie mogą „nigdy już zagrażać Ameryce Południowej lub Północnej". Są oznaki tego, że Stany Zjednoczone życzą sobie zatrzymać prawo **korzystania ze stałych baz morskich i lotniczych wzdłuż wybrzeża zachodnio-afrykańskiego, w tej liczbie i z Dakaru!**

Zastępca ministra spraw zagranicznych zajmuje się już wypracowaniem odpowiednich planów.

W ten sposób Amerykanie bez żenady potwierdzają swe zamiary wykorzystania wasalów nie tylko na Pacyfiku, lecz także na Atlantyku i to w sposób, w jaki dotychczas tego sobie nie wyobrażano. Jest rzeczą pewną, że Roosevelt chce dla siebie zachować Dakar i Casablankę. Wynikało to już z dawniejszych wynurzeń a w dużej mierze z jego własnej uwagi, wypowiedzianej w Casablance, którą traktuje już jako terytorium amerykańskie. Lecz obecne sensacyjne plany rewelacyjne sięgają o wiele dalej.

Całe wybrzeże zachodniej Afryki, do którego należą również ważne posiadłości portugalskie i hiszpańskie, objęte jest tym olbrzymim programem rabunkowym, który oczywiście, chociaż tym razem wyraźnie tego nie powiedziano, ogarnia też Islandię i Północną Irlandię, gdzie Amerykanie również się już zagnieździli.

(„W. Z.")

Moskwa domaga się pomocy angielskiej

SZTOKHOLM. Po powrocie z podróży do Afryki znalazł się Churchill wobec dwu poważnych zagadnień: groźby łodzi podwodnych oraz nowych żądań większej pomocy ze strony Sowietów. „Times" powitał Churchilla artykułem wstępnym, wypowiadając się niedwuznacznie, że winien on traktować swą podróż nie jako zakończenie okresu wojennego, lecz raczej jako początek nowej fazy wojny.

Oczywiście, że najpilniejszym zadaniem jest usunięcie sił zbrojnych Osi z Tunisu.

O ile apel „Times'a" utrzymany jest w formie nieokreślonej, to po powrocie z Afryki pod adresem premiera angielskiego odezwał się głos jakkolwiek mniej urzędowy, lecz tym ważniejszy, posiadający formę już daleko bardziej wyraźną. Oto partia komunistyczna Anglii zapowiedziała wznowienie obustronnej kampanii, bezwątpienia na bezpośrednie polecenie Moskwy. Partia ta oświadczyła, że w dn. 7 marca na placu Trafalgar urządza „największą demonstracje, jaka kiedykolwiek się odbyła", pod hasłem „pomoc natychmiastowa". Decyzją rady partii komunistycznej w Londynie, do uczestniczenia w tej demonstracji będą powołani komuniści londyńscy i wszystkie związki zawodowe. Jednocześnie oświadczono, że partia komunistyczna poprowadzi wielka propagandę w całej Anglii. Wszędzie będą urządzone zebrania radykalnych związków zawodowych. Pierwsze zebranie tego rodzaju odbyło się w Walii Południowej staraniem robotników górniczych. Zebranie to powzięło odpowiednie uchwały.

Co się tyczy żądania głównego, jakie „Times" stawia Churchillowi, a mianowicie, walki z niebezpieczeństwem łodzi podwodnych, to dziennik przyznaje, że tutaj konieczny jest jaknajwiększy pośpiech.

Jest to zło zasadnicze, utrudniające wszelką akcję zaczepną. Dopóki to zagadnienie nie będzie rozwiązane, dopóty wątpliwym jest, aby można było pomyśleć o szeroko zakrojonej operacji ofensywnej. „Times" ustosunkowuje się bardzo krytycznie do dotychczasowej działalności admiralicji brytyjskiej i innych miarodajnych urzędów. Dziennik żąda jak najściślejszej współpracy trzech mocarstw atlantyckich, t. j. Anglii, Stanów Ziednoczonych i Kanady. Możliwości tych trzech państw należy użyć pod jednolitym dowództwem do zwalczenia groźby łodzi podwodnych.

Również i reszta prasy angielskiej codziennie publikuje podobne pilne żądania i upomnienia. Pewne pismo angielskie utrzymuje, że podczas obecnej wojny światowej, używała Anglia 400 jednostek morskich dla ochrony karawany statków pływających, a i ta nawet liczba, jak się okazało była niedostateczna. Lecz w chwili wybuchu wojny w r. 1939 nie dysponowała Anglia nawet połową tych jednostek. Nadzieje na nieskuteczność broni powietrznej, nie spełniły się wcale, lub tylko w bardzo małym stopniu. Zdaniem rzeczoznawców, Anglia wciąż jeszcze nie posiada skutecznej broni do walki z łodziami podwodnymi. Narodowi angielskiemu wciąż obiecują zwiększenie liczby statków handlowych i jednostek dla konwojowania karawan. Pomimo to fachowcy wątpią, aby było to skuteczne.

„Daily Mail" oświadcza po raz trzeci, że nawet osobistości miarodajne w łonie samej admiralicji wykazują co raz to większe zaniepokojenie wobec rozwoju niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Ustawiczne ataki angielskiej broni powietrznej na bazy łodzi podwodnych niemieckich na Atlantyku, pozostały, jak to dotychczas można było stwierdzić, — zupełnie bez skutku. Zbyt silnymi okazały się niemieckie środki zabezpieczenia tych baz. Tak jak i dawniej istnieje konieczność pokładania nadziei na wzmożoną działalność broni powietrznej na pełnym morzu. Lecz tutaj okazało się, jak np. podaje „Sunday Times", że flota angielska dysponuje zbyt małą liczbą samolotów, a główne, że są one nieodpowiedniego typu. Nowe typy maszyn, obiecane przez ministra marynarki Alexandra, istnieją dotychczas tylko na papierze. Samoloty zaś myśliwskie floty, zdaniem ogółu fachowców, są zbyt już przestarzałe i za powolne.

Zaniedbania w tej dziedzinie przypisuje prasa angielska najbardziej admiralicji angielskiej. Gdyż samoloty konstruowano tak, aby pasowały one do statków - lotniskowców i flota wciąż musiała uciekać się do przebudowanych typów samolotów, mających uprzednio zupełnie inne przeznaczenie.

„Sunday Times" żąda utworzenia w łonie admiralicji kombinowanego sztabu floty morskiej i powietrznej. Zdaniem dziennika, jeszcze lepszym byłoby utworzenie jednolitego dowództwa, odpowiadającego powadze niebezpieczeństwa, celem zbiorowej walki z łodziami podwodnymi.

(„Königsberger Allgemeine Zeitung")

Głodówka Gandhiego

symbolem zdecydowanej woli Hindusów

Protestacyjna demonstracja «Centrali Wolnych Indyj» przeciwko brytyjskiej polityce terroru

BERLIN (DNB). Decyzja Gandhiego rozpoczęcia strajku głodowego w momencie, kiedy naród hinduski znajduje się u szczytu swej walki o wolność przeciwko brytyjsko-imperialistycznym ciemiężycielom, obudziła najsilniejsze uczucia w sercach wszystkich przebywających w Indiach i w innych częściach świata Hindusów.

We wtorek zebrali się przebywający w Berlinie Hindusi w sali „Centrali Wolnych Indyj" na manifestację, podczas której przyjęto rezolucję, w której mówi się między innymi:

„Bezlitosna polityka, która z wyraźnym pogwałceniem interesów Hindusów i przy cynicznym nieposzanowaniu najelementarniejszych praw do samostanowienia o sobie 380-milionowego narodu hinduskiego ogołaca Indie z ich ostatnich rezerw na rzecz brytyjsko-imperialistycznej wojny, wystawiła w tej chwili kraj na wszelkie okrucieństwa rządów terrorystycznych. W interesie wojny brytyjskiej wyciągnięto w najbezwstydniejszy sposób żywotne rezerwy Indyj i przez to wtrącono kraj w nędzę i głód. Rozstrzeliwania i kara chłosty, napady z karabinami maszynowymi a nawet ataki bombowe na niewinnych i bezbronnych mężczyzn, kobiety i dzieci są na porządku dziennym. Jedyną zaś zbrodnią narodu hinduskiego jest jego żądanie wolności i niepodległości. Mimo wszelkich prób brutalnego ucisku Brytyjczyków naród hinduski nie zaprzestaje heroicznej walki o wolność.

W głodówce Gandhiego naród hinduski widzi czyn symboliczny, ponownie podkreślający fakt, że Anglicy nie mają żadnego moralnego prawa przebywać nadal w Indiach. Brytyjczycy mogą wymyślać jakie chcą środki zaradcze, walka jednak dopiero wówczas się skończy, gdy osiągnięte zostanie ostateczne zwycięstwo. Pewni zwycięstwa i przekonani o słuszności naszej sprawy, ślubujemy zebrani tutaj Hindusi trwać przy boku naszych rodaków w tej historycznej walce".

USA chce „sprawiedliwego uregulowania sprawy"

SZTOKHOLM. (DNB). Według komunikatu z Waszyngtonu, podsekretarz stanu Berle złożył przed komisją senacką dla spraw polityki zagranicznej oświadczenie w sprawie rozszerzenia programu dzierżaw i pożyczek. Powiedział on między innymi, że zagadnienie wykorzystania przez Stany Zjednoczone lotnisk, należących do obcych państw nie da się wyłączyć z całego kompleksu zagadnień, jakie wynikają z programu dzierżaw i pożyczek. Spodziewa się on „sprawiedliwego uregulowania" tego problemu, a więc uregulowania po myśli Amerykanów. Dalej oświadczył Berle, że zgadza się on „w każdym słowie" ze złożonym niedawno przez ministra marynarki Knoxa oświadczeniem w sprawie uzyskania kontroli nad pewnymi bazami.

Zarządzenie burmistrza m. Wilna № 6

z dn. 10 lutego 1943 r.

Na zasadzie zarządzeń Generalkommissar'a w Kownie o podatku osobistym z dn. 1 grudnia 1941 i 14 lipca 1942 r., zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego o środkach podatkowych w Kraju Wschodnim z dn. 18 października 1941 (§§ 2 i 4), ustawy o podatkach gminnych (Rozp. urzędowe N. 171, § 26) i ustawy o porządku gminnym (Rozp. urzędowe N. 356, §§ 4, 5 i 975) ustalam co następuje:

Przy wydawaniu kart żywnościowych 14 okresu wyżywienia mieszkańcom miasta Wilna, odbiorcy tych kart (z wyjątkiem osób, mających w dn. 27 maja 1942 mniej niż 18 lat; mężczyzn, którzy przekroczyli w tymże dniu 60 lat, a kobiet — powyżej lat 50, oraz kobiet zamężnych) oprócz innych dowodów, powinni okazać pokwitowanie lub zaświadczenie urzędu finansowego albo inspekcji podatkowej miasta Wilna, wykazujące, że odbiorcy kart żywnościowych opłacili podatek osobisty za rok 1942 lub że są oni zwolnieni od tego podatku, albo że wpłacenie go zostało rozłożone im na raty lub też odroczone.

Burmistrz miasta Wilna.

WYTYCZNE

w sprawie uzupełnienia gospodarki przemysłowej w Okręgu Generalnym Litwy własnymi siłami

Celem wyszkolenia młodych sił w gospodarce przemysłowej Litwy, Izba Gospodarcza Litwy za zgodą Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego oraz Głównej Izby Gospodarczej jegoż kraju wypracowała następujące wytyczne:

§ 1.

Wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady gospodarki przemysłowej są obowiązane do wyszkolenia w swym zakresie nowych sił do zawodów jakie one uprawiają i winny uprzystępnić młodzieży w nich pracującej uczęszczanie do szkół zawodowych i zakładów, przeznaczonych dla wykształcenia zawodowego.

§ 2.

Obowiązek wyszkolenia młodych sił pracowniczych mogą wykonywać przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe w sposób następujący:

1. Drogą szkolenia młodych sił we własnym zakresie albo —
2. W razie niemożności takiego postępowania — drogą łożenia pewnej sumy na wykształcenie tych sił.

§ 3.

Izba gospodarcza Litwy w porozumieniu z biurem centralnym Związków Zawodowych zadecyduje o tym, które zakłady i przedsiębiorstwa mogą same szkolić młode pokolenie pracowników, uwzględniając koniecznie warunki dla takiego szkolenia, zgodnie z § 2 niniejszych wytycznych, a jakie przedsiębiorstwa i zakłady będą współdziałać przez łożenie kosztów szkolenia młodego pokolenia pracowniczego.

§ 4.

Izba Gospodarcza Litwy, upoważniona przeprowadzić szkolenie młodych sił fachowych, celem wykonania tego polecenia utworzy:

1. Koło robotnicze dla narad i opracowania wszelkich zagadnień, związanych z wyszkoleniem młodych sił zawodowych.
2. Utworzy fundusz dla popierania szkolenia zawodowego młodych sił zawodowych.

§ 5.

Wytyczne niniejsze nie dotyczą t.zw. zarządzenia o czasowej organizacji przemysłu w Okręgu Generalnym Litwy z dn. 27 lutego 1942 r. (Dz. Urzędowy Kowno, str. 86).

§ 6.

Niniejsze linie wytyczne nabierają mocy prawnej w dn. 6 lutego 1943 r.

Kowno, 6 lutego 1943 r.

Izba Gospodarcza Litwy,
(podp.) DR. PENSE
(podp.) DR. KLINGSPOR

†

ZYGMUNT RUKÓYŻ

zmarł dn. 4-I-43 r. w Warszawie w wieku lat 32.
Został pochowany na Powązkach 11 stycznia b. r.
Nabożeństwo Żałobne zostanie odprawione w kościele św. Jakuba w Wilnie dn. 20 lutego o godz. 9 rano. O czym zawiadamiają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół stroskane

Matka i Siostra.

†

Inż. LEONARD SAKOWICZ

zasnął w Panu dn. 17 lutego b. r.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Gervečių (d. Parkowej) 8—2 nastąpi dnia 20 lutego b. r. o godz 9 rano na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają pogrążone w żalu i smutku **Żona i Córka.**

†

Konstanty DENISIUK

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 lutego r. b. w wieku lat 45.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Ono; Vytautienės (d. Jasna) 8 nastąpi dnia 19 lutego o godz. 12 do cerkwi prawosławnej na Zwierzyńcu, skąd po Nabożeństwie Żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarz prawosławny przy ul. Kankinių (d. Beliny). O czym zawiadamiają pogrążone w żałobie **Żona i Córka.**

Podziękowanie.

Za okazaną pomoc w oddaniu ostatniej posługi

Wacławowi Stefańskiemu

serdeczne „Bóg zapłać" składają Wielebnemu Ks. Jankowskiemu, Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom

Żona i Córka.

— STRAŻ PRZECIWPOŻAROWA SZKOLI KIEROWCÓW. W celu przygotowania odpowiedniej kadry dobrych kierowców samochodowych sztab wileńskiej straży przeciwpożarowej zorganizował kursy samochodowe dla strażaków. Kursy te potrwają około trzech miesięcy. Wykłady z zakresu teorji odbywają się w lokalu dyrekcji straży przy ulicy Jagiellońskiej 3. Z praktycznymi zadaniami prowadzenia i obsługi samochodów zapoznają się strażacy we własnych warsztatach napraw. (z).

— POŻARY. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w pierwszej połowie lutego wybuchło w Wilnie 5 pożarów, ponadto 4 pożary na skutek źle oczyszczonych przewodów lub wadliwej budowy pieców. We wszystkich wypadkach interwencja straży przeciwpożarowej nie dopuściła do rozszerzenia się ognia. (z).

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Casino" — „Służba prosi"

W ostatnich tygodniach widzieliśmy na wileńskich ekranach kilka filmów produkcji jednej z bardziej znanych wytwórni niemieckich, a mianowicie „Bawarskiej Sztuki Filmowej". Również wesoła komedia „Służba prosi", jaką teraz wyświetla kino „Casino" została nakręcona przez tę właśnie wytwórnię. Film ten to lekka satyra na stosunki społeczne pośród „wyższych 10-ciu tysięcy" Anglii.

W myśl królewskiego postanowienia z roku 1636 dwa magnackie rody lordów, których zamki sąsiadują ze sobą mają zawierać związki małżeńskie tylko między sobą. Anglicy są konserwatywni, nic więc dziwnego, że taki stan rzeczy trwa przez trzy stulecia, aż do roku 1936, kiedy to bogaty fabrykant whisky niejaki James Potter nabywa leżący opodal zamek Bluehill. Pewnego wieczoru jego urocza córka miss Mary wyjeżdża samochodem na przejażdżkę. Traf chce, że błądzi i w końcu pakuje swoją maszynę w jakieś trzęsawisko, opodal którego znajduje się właśnie myśliwski domek młodego lorda Wimple'a. No i tak się zaczyna miłość, która kończy się ślubem u starego kowala z Chippwick, przyjaciela zakochanych. Charakterystyczne typy arystokracji angielskiej i jej służby doskonale zagrane. W rolach głównych tego wesołego filmu znany amant Hans Söhnker i milutka Fita Benkhoff. (z).

Kino „Adria"
„Zanim będziesz mężem"

Podobnie, jak wyświetlany w „Casinie" film „Służba prosi" jest to wesoła komedia, pełna humoru. Jego treść, to zabawna historia pewnego wielce poważnego profesora historii muzyki, zaprzysięgłego wroga kobiet (Ewald Balser), którego jedna z jego studentek, przystojna Elli Martens (Heli Finkenzeller) postanowiła rozkochać w sobie i zaprowadzić aż na ślubny kobierzec. Podstępem, udaje mężatkę, dostaje się ona do domu profesora Hellwiga Tu przychodzi jej z pomocą przypadek, że do profesora przyjeżdża akurat jego przyjaciel z Berlina, a to dy adwokat Bornemann (Erich Fiedler). Ten, nie wiedząc zresztą o co chodzi, pomaga jej niejednokrotnie. Jednak prawdopodobnie Elli przegrałaby swój zakład, gdyby nie nieoczekiwany przyjazd z Monachium jej ciotki Agaty. Bornemann oświadcza jej, że Elli i profesor właśnie się pobrali. Hellwig, chociaż niby niechętnie, zgadza się grać rolę małżonka. „L'appetit vient en mangeant" (apetyt przychodzi w czasie jedzenia) mówią Francuzi, i widocznie mają rację, bowiem rola męża przypada co raz bardziej Hellwigowi do gustu. Elli wygrywa zakład, bo profesor zgadza się ją poślubić.

Film „Zanim będziesz mężem", to z pewnością jedna z lepszych komedii, jakie w ostatnich czasach oglądaliśmy w Wilnie. (z).

Wiadomości z dnia

19 LUTY — PIĄTEK. Konrada, Czesława. Wschód słońca 6.33. Zachód słońca 16.34.

— W SPRAWIE OTRZYMANIA DODATKOWYCH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH Z OKAZJI CHRZCIN LUB ŚLUBU. Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna wyjaśnia, że podania w sprawie otrzymania dodatkowych artykułów spożywczych z okazji chrztu lub ślubu przyjmowane są tylko w terminie miesięcznym od daty wystawienia danego aktu metrykalnego przez Urząd Stanu Cywilnego w Wilnie.

Podania złożone po tym terminie przez Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy rozpatrywane nie będą.

— PRZEDŁUŻENIE KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH 12 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna podaje do wiadomości mieszkańców, że kartki żywnościowe 12 okresu aprowizacyjnego zostały przedłużone do dnia 7 marca 1943 r. (w).

— KONCERT PROF. SZPINALSKIEGO odbędzie się nie w poniedziałek 22 bm., jak to podane zostało w ogłoszeniu „Gońca" z dnia 18 bm., lecz we wtorek dnia 23 bm. o godz. 18-ej w teatrze miejskim.

— PRZEMYSŁ POLIGRAFICZNY W OKRĘGU GENERALNYM. Według ostatniej statystyki w Okręgu Generalnym jest obecnie czynnych 43 drukarni. Z tej liczby 17 znajduje się w Kownie, a 9 w Wilnie. W okręgu wileńskim jest tylko jedna drukarnia, a mianowicie w Święcianach. Wszystkie te zakłady poligraficzne mają teraz sporo pracy, chociaż brak papieru i innych potrzebnych materiałów nie pozwala na pełne wykorzystanie ich zdolności wytwórczych. (z).

— KONKURS NA DZIERŻAWĘ BUFETÓW I FRYZJERNI KOLEJOWYCH. Dyrekcja eksploatacji zarządu kolei żelaznych ogłosiła konkurs na dzierżawę bufetów i zakładów fryzjerskich, jakie się znajdują na rozmaitych stacjach kolejowych Okręgu Generalnego. Zostaną przyjęte te osoby, których warunki ogólne będą najdogodniejsze dla kolei. (z).

OFIARY

Nie przyjęte honorarium lekarskie składa J. M. dla biednych polskich dzieci 10 RM.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 8 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 10 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz.